

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 39

WARSZAWA, 27 WRZEŚNIA 1953 R.

CENA 30 GR

Wrześniowe problemy

Dawno minęły te czasy, kiedy wrzesień można było uważać za miesiąc jedynie „organizacyjny”, przesycony kłopotami i sprawami wyłącznie wewnątrzszkolnymi, które w sposób tradycyjny całkowicie absorbuje nauczyciel na początku roku szkolnego. W ciągu tegorocznych dni wrześniowych wtargnęła do każdej szkoły śnieżna lawina ważnych wydarzeń z kraju i ze świata. Aktualne problemy polityczne nie ominęły bodaj żadnego apelu porannego czy zbiórki, pobudzały do rozmów z kolegami w pokoju nauczycielskim, skłaniały uczniów do wypowiedzi i dyskusji na lekcjach. W te dni zadani — choćby i stroniący od rzeczywistości — nauczyciel, nawet przystojny czechowski „człowiek w futerale”, nie mógł zachować obojętności wobec naporu wydarzeń: życie i polityka zmuszały do myślenia, do rozważania własnych poglądów, do odpowiedzi na wahania, pytania i wątpliwości uczniów, krótko mówiąc — do zajmowania się „polityką”, która bez pardonu, nieoczekiwanie wdarła się do szkoły, zmieniając mierzalność wypracowań wrześnie „rozkład materiału” i plan wychowawczy.

Przed wszystkim sorawa niemiecka. W Niemczech Zachodnich odbyły się „amerykańskie” wybory. Jawny terror i oszukańcze machinacje, dolary i dywersja kle-

rykalna, militarystyczna i odwetowa propaganda, cyniczna demagogia zrobiły swoje: wyniki wyborów dały większość Adenauerowi. Te wszystkie zabiegi przypominają ów rok 1933, kiedy Hitler po analogicznej kampanii wyborczej sięgnął po władzę. Imperialistom amerykańskim wydaje się, że mają powód do dumy i radości — że można obecnie próbować pchnąć w ręce odwetowców lont do podpalenia Europy, tak jak to się zrobiło w Korei na 38 równoleżniku. Już nazajutrz po wyborach, kiedy można było zmyć z twarzy smięk demagogii, kanclerz pośpieszył z nawoływaniem swoich zwolenników, by „myśleli nie o zjednoczeniu Niemiec, lecz o wyzwoleniu Wschodu”.

Wydarzenie to nie może nie wzbudzić głębokiej czułości całego narodu polskiego. Za życia jednego tylko pokolenia dwukrotnie doznałi skutków „Drang nach Osten” militarystów niemieckich. Miliony uczniów w naszych szkołach uczą się historii nie tylko z książek, ale i z życia, uczą się historii, która pisana jest w każdej niemal rodzinie polskiej krwią ojców i matek — byłych niewolników general-gubernatorstwa. W umysłach i sercach dzieci i młodzieży może zrodzić się pod wpływem ostatnich wydarzeń i pod wpływem błędnych rozważań oraz przeżyć oku-

pacyjnych dorosłych — nieuzasadnione zwątpienie co do skuteczności naszej walki o pokój i niewłaściwy stosunek do sprawy niemieckiej.

Można więc śmiało zaryzykować twierdzenie, że problem niemiecki jest nie tylko lokalnym zagadnieniem całej polityki międzynarodowej, ale także jedną z kluczowych spraw ideowo-wychowawczych w naszej pracy szkolnej.

Od tego, jak sam nauczyciel pojmuje sprawę niemiecką, zależy bardzo wiele. Jeśli straci on trzeźwość sądu i pochopnie ulegnie podszeptom amerykańskiej propagandy wojennej usiłującej fałszywie sugerować, że wszyscy Niemcy na zachodzie są zwolennikami odwetu, jeśli nie zauważy, że — wbrew terrorowi — 9 milionów Niemców głosowało przeciwko agresywnej polityce slugusów imperializmu, że wiele dziesiątek milionów zostało otumanionych zapowiedzią Adenauera o dażeniu do pokoju i zjednoczenia Niemiec, to taki nauczyciel nie będzie w stanie przeciwstawić skłódliwym nastrojom nacjonalistycznym u młodzieży. Jeśli nauczyciel straci bystrość politycznego spojrzenia i nie zauważy olbrzymiej pracy wychowawczej, która dokonuje się w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jeśli zapomni o godnym zachowaniu w osławionym dniu X, jeśli nie chce dostrzec pionierów wielu szkół niemieckich, którzy nazywali w tym dniu demokrację niebieskie chusty, aby wyznaczyć swą nieugiętą wierność dla pionierskiej organizacji „Ernst Thaelmann”, to takiemu nauczycielowi trudno będzie krzyczeć wśród swoich uczniów prawdziwe uczucie międzynarodowości. Wreszcie — jeśli nauczyciel straci trzeźwość oceny i nie uświadomi sobie jasno, że nieugięta polityka pokojowa i potęga Związku Radzieckiego i krajów budujących socjalizm stanowią niewzruszoną opokę, o którą rozbijają się agresywne plany odwetowców, to istotnie taki nauczyciel nie potrafi wnieść do umysłu swoich uczniów płomiennej patriotyzmu, wiary w naszą przyszość, dumy z wielkich osiągnięć budownictwa socjalistycznego w Polsce, pragnienia osobistego udziału w przeobrażeniu naszego kraju. Ci, którzy tych spraw nie rozumieją, wykazują rażąco brak w wykształceniu, w naukowym poglądzie na świat.

A więc głębokie uświadomienie polityczne nauczyciela, jego gruntowna wiedza teoretyczna o istocie sprawy niemieckiej, wiara w skuteczność i skuteczność jego oddziaływania wychowawczego na uczniów — to jest podstawa.

C cały kraj — w tym również szkoła i dom, nauczyciele i uczniowie — siedzieli z napięciem przebieg procesu sądowego członków antypaństwowych i antyludowych ośrodków kierowanego przez br. ordynariusza diecezji kieleckiej Czesława Kaczmarską. Ten dostojnik kościoła w szatach biskupich przebył drogę — jak sam zeznał — od reakcyjnej, antyludowej polityki do bagna zaprzaństwa, zdrady i szpiegowstwa. Nie jest to, oczywiście, tylko jego osobista droga życiowa. Na ławie oskarżonych siedział Watykan — główny inspirator tych zbrodniczych poczynań. Watykan — sprawa nieustannie w dziejach spisku przeciwko interesom narodu i państwa polskiego. Wiedzieliśmy wprawdzie o tym i dawniej, szczególnie z dziejów rozbiorów Polski i powstań narodowych, ale było wtedy takich, którzy traktowali to werbalnie i jako rzecz minione. Teraz otrzymaliśmy lekcję poglądową dobitnie świadcząca, że dla Watykanu i dla papieża Piusa XII, noszącego we Włoszech zamiennym przydomkiem „Il tedesco” (Niemiec), jego polityczne interesy ściśle sprzęgnięte z krwiożerczymi planami imperializmu amerykańskiego i militarystycznym bońskim są jakrawo sprzeczne z elementarnymi interesami narodu polskiego. Dlatego też ta „Polonia semper fidelis” może być — zdaniem Watykanu — okrojona do granic prowincji Kraków — Kalisz — Warszawa.

Niesposób pominąć tej prawdy historycznej w toku pracy wychowawczej, w toku realizowania programów nauczania z języka polskiego, historii, nauki o Konstytucji. Przecież i sami uczniowie (niezależnie od szkoły podstawowej) odnajdą złośliwych sobowrotów i „ideowych” poprzedników Kaczmarską w osobach biskupa Kossakowskiego, prymasa Poniałowskiego, biskupów Malskich, których lud polski już kiedyś sadził i surowo karał za zdradę.

Zrozumiałe jest doniosłe znaczenie wychowawcze wniosków płynących z ostatniej rozprawy sądowej dla kształcenia poglądów, przekonań i uczuć patriotycznych młodzieży. Będzie to, oczywiście, tylko martwy kapitał w rękach takiego nauczyciela, który sam nie rozumie dogłębnie politycznej istoty i klasowego sensu całej sprawy. A zatem w naszej pracy wychowawczej nie o wiarę tu chodzić będzie, lecz o patriotyzm, nie o uczucia religijne, lecz o interesy mas ludowych, nie o skłócenie wierzących i niewierzących, lecz o dobro całego narodu. Dażenie Kaczmarską do obalenia władzy ludowej nie liczyło się — jak zresztą sam zeznał — z interesami wierzących i ich dobrem; jego linia polityczna, jako przedstawiciela reakcyjnej części hierarchii kościelnej, była linią obrony interesów klas posiadających i zdrady mas ludowych.

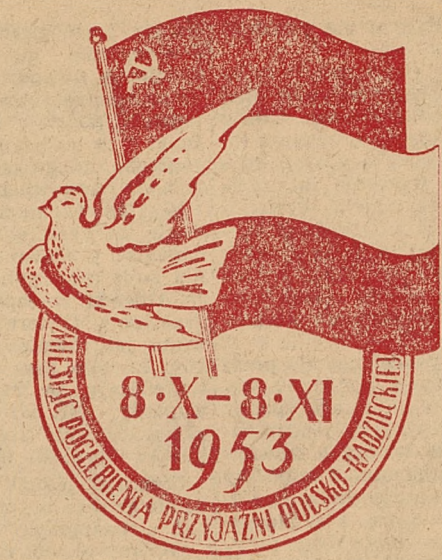
Ale gdy myślimy o tym, widzimy również w panieonie naszych dziejów piękne postacie księży: Kollataja, Staszica i Ściegiennego — wielkich patriotów i niezłomnych bojowników o postępowe, przeludowane przez sady biskupie i władze duchowne za ich walkę przeciwko watykańskiej polityce. Nie można również nie pamiętać o tych księżach, którzy wraz z całym narodem zajmowali nieprzejednaną postawę wobec hitlerowców. Z liczby 3646 księży uwiecznionych przez hitlerowskiego okupanta, popieranego przez Watykan — zginęło blisko 2000.

Nauczyciel polski wyciągnie także wnioski z krucjaty reakcyjnej części hierarchii kościelnej przeciwko wszystkim, co postępowe, a przede wszystkim przeciwko polskiej polityce. Przecież za swój negatywny stosunek do Związku Nauczycielstwa Polskiego, uważanego przez siebie za „zarzewie postępowości i radykalizmu wśród inteligencji” — biskup Kaczmarski został wysunięty przez kardynała Hlonda na członka Rady Oświatowej przy Ministerstwie WROIP, aby urzuceniom wsteczniczo i wzmocnić dyktando klery i Akcji Katolickiej nad nauczycielem, młodzieżą i szkołą. Uporczywie przychodzi na myśl słowa Wiktora Hugo: „Nauczyciel ludowy roznieca płomień oświaty, a reakcyjny świętoszek wiać stara się go zdmuchnąć...”

Spośród wielu ważnych ostatnich wydarzeń politycznych wspomnieliśmy o dwóch tylko — które w miesiącu wrześnie zmusiły nas do zmiany naszych planów wychowawczych i przenikać i nadal życie szkoły. Oczywiście, pod warunkiem, że nie będzie to bynajmniej formalna aktualizacja materiału nauczania, lecz ściśle i naturalnie powiązanie aktualnych wydarzeń z życiem całego kolektiwu szkolnego i odpowiednim punktem programu w celu wydobycia jego przeobrażającej treści, kształtującej oblicze intelektualne i moralne ucznia w duchu postępu.

PRZED INAUGURACJĄ MIESIĄCA PRZYJAŹNI

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej posiada już swoją tradycję na terenie szkół i każdego roku wnoszą wiele nowych form, pomysłów, ułatwiających młodzieży wzbogacenie wiedzy o ZSRR, wzorowanie się na osiągnięciach młodzieży radzieckiej, rozwijanie i umacnianie uczuć braterstwa i miłości do pierwszego Państwa Socjalistycznego, sojusznika w walce o pokój i rozkwit naszej Ludowej Ojczyzny. Miesiąc ten rozpoczyna się, planowa praca szkolnych kół przyjaciół ZSRR. Zarząd koła w oparciu o pomoc opiekuna



małe imprezy artystyczne, pogadanki, propagowanie książki przez zorganizowany kolportaż, zbiorowe czytanie, dyskusje, małe wystawy, zbiorowe oglądanie filmów, sztuk teatralnych, wspólne wyliczki, redagowanie gazetki ściennych, opieka nad grobami żołnierzy radzieckich. Należy rozszerzać różnego rodzaju konkursy wewnętrzne, międzyszkolne w zakresie czystości, rysunku, robót ręcznych, papieroplastyki, znajomości wybranych zagadnień o ZSRR. Nie trudno jest zainteresować indywidualnym czy zespołowym wykonaniem modeli Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, obiektów budowanych w Polsce przy pomocy Kraju Rad, modeli maszyn radzieckich, pracujących u nas, np. w rolnictwie, plastycznych map wielkich budowli komunizmu w Związku Radzieckim i budowli socjalizmu w Polsce.

Z Trzeba zachęcać młodzież do prowadzenia propagandy wizualnej, jak hasła, emblematy na budynkach szkolnych, w różnych punktach miasta czy gromady, w miejscach najbardziej widocznych, np. na skwerach. Pomocy w doborze materiału udzielała zarządy powiatowe i miejskie oraz kluby wojewódzkie TPP-R. Towarzystwo wydaje wiele broszur, albumów, plakatów, posiada przetocza, komplety fotografii, rozprządza aparatami filmowymi i rzutnikami.

Zadania i możliwości pracy szkolnych kół przyjaciół ZSRR są poważne. Ambicją aktywności młodzieży i nauczycielstwa jest dażenie do objęcia tą akcją wszystkich uczniów począwszy od klasy trzeciej. W październiku, a więc w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, prowadzona będzie w szkołach kampania sprawozdawcza - wyborcza do szkolnych kół przyjaciół ZSRR. Ważne zebranie winno poprzedzać akcja wychowawczą - polityczną. Należy przystąpić do organizowania zebrań klasowych, pogadek, rozprawiania legitymacji. Samo walne zebranie powinno mieć charakter uroczysty. Udekorowanie sali, wydanie specjalnej gazetki ściennej, urządzenie małej wystawy, obrazującej dorobek koła, książki radzieckiej, pism, ilustracji, mówiących o życiu w Związku Radzieckim, staranne przygotowanie części artystycznej dają okazję do rozwijania inicjatywy i zdolności młodzieży. W skład nowoobраниch zarządów SKP ZSRR wejdą aktywni ZMP, organizacji harcerskiej, uczniowie cieszący się autorytetem wśród kolegów i wyróżniający się w pracach koła zainteresowani. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i kampania wyborcza na terenie szkół staną się szeroką mobilizacją młodzieży do dalszej wyżej pracy dla rozkwitu Polski Ludowej w oparciu o pomoc, przykład i doświadczenia braci radzieckich.

MARIA JASZCZUKOWA sekretarz Zarządu Głównego TPP-R

Wybór zawodu — sprawa ważna od początku roku szkolnego

Doświadczenia ubiegłych lat wykazują, że doniosły problem wyboru zawodu przez naszą młodzież znajdował się raczej na marginesie pracy dydaktyczno-wychowawczej w naszych szkołach. Jeżeli zajmowaliśmy się tą sprawą w sposób żywy, to zwykle na kilka tygodni przed końcem roku i często tylko pod wpływem zapytań i rosnącego zaniepokojenia u rodziców i młodzieży w miarę zbliżania się terminów zgłoszeń do szkół wyższego szczebla.

Szkola nie wypełni dobrze swojego zadania, jeżeli w tak ważnej sprawie, jak pokierowanie losem swoich wychowanków, nie wyzyska wszystkich możliwości i nie uczyni tego zagadnienia, szczególnie w klasach VII i XI, jednym z centralnych. Chcąc rzetelnie wypełnić to zadanie, trzeba przez cały rok szkolny w sposób planowy i systematyczny organizować niezbędną i różnorodną pomoc dla młodzieży w wyborze kierunku nauki, wyeliminować przypadkowość, działanie różnych obciążeń drobnoinwestycyjnych, a niejednokrotnie podszeptów wroga klasowego itd.

W ustroju socjalistycznym człowiek jest najcenniejszym skarbem i nie może być pozostawiony samemu sobie w żadnym okresie swojego życia, a co dopiero w okresie swego dzieciństwa (13—14 rok życia) czy w wieku młodzieńczym (17—18 rok życia), kiedy ma podjąć może najważniejszą w całym życiu decyzję: kim ma być, jakim powołaniem się zawodowym, nie trzeba uświadamiać, że szczególnie, jeżeli chodzi o uczniów kończących klasę siódmą szkoły podstawowej, aktywny udział szkoły i nauczyciela w tej decyzji jest niezbędny, tak z punktu widzenia pedagogicznego, jak i państwowego.

Decyzja wyboru zawodu przez młodzież powinna być wynikiem wnikliwej pracy nauczyciela co najmniej przez cały ostatni rok nauki szkolnej; wynikiem wielu konsultacji z rodzicami, ze szkolną organizacją ZMP, kontaktami z odpowiednimi szkołami zawodowymi, wykorzystania wszystkich akcji, jak „Dni Drzwi Otwartych”, wystaw w szkole, odczyty TWP itd.

Odwlekanie rozpoczęcia akcji do chwili, kiedy przyjdą do szkoły odpowiednie „instrukcje”, „informatory” o szkołach zawodowych itp., przynosi często niepowetowaną szkodę, bo młodzież pozostawiona sama sobie przez wiele miesięcy ostatniego roku nauki w szkole decyduje się na wybór zawodu pod wpływem różnych bodźców — i wybiera często źle.

Postawa nauczyciela jest niezmiernie ważna w tych sprawach. Każdy wychowawca i nauczyciel musi dokładnie znać wytyczne naszego Planu 6-letniego, wytyczne programu Frontu Narodowego, rozumieć naszą drogę dzisiejszą. Gruntowna znajomość i nieustanne śledzenie rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa pozwoli na wskazywanie tych dziedzin życia gospodarczego, które obciążone są szczególną troską Państwa i zarazem dają jedyną największą możliwość awansu. Do tych należą przede wszystkim: górnictwo, hutnictwo, energetyka, budownictwo, przemysł chemiczny, przemysł rolny i spożywczy. Każda dziedzina życia gospodarczego, która wykazuje większe potrzeby i perspektywy rozwojowe — daje zarazem większe możliwości zaspokajania twórczych ambicji młodego pokolenia.

Od aktywności kierownictwa szkoły i wszystkich nauczycieli, głównie wychowawców, zależy umiejętnie pokierowanie trafnym wyborem zawodu przez młodzież. Niezbędna jest tu współpraca całego kolektiwu szkolnego. Zagadnienie przygotowania uczniów kl. VII i XI do wyboru zawodu musi występować w planach pracy szkoły, komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego oraz ZMP.

Zespolenie wszystkich wysiłków, a w szczególności stały kontakt z rodzicami młodzieży tych klas, da niewątpliwie dobre wyniki. W miarę tego, jak szkoły nasze stają się coraz bardziej socjalistycznymi placówkami, operującymi pracą dydaktyczno-wychowawczą na naukowych podstawach, rosną możliwości każdego nauczyciela i wychowawcy w zakresie pokierowania sprawą wyboru zawodu w sposób zgodny z zainteresowaniami ucznia i potrzebami Państwa.

Największymi bodźcami, które wpływają na trafny wybór zawodu, jest rzetelna wiedza, świadomość polityczna, umiowanie ojczyzny, zamiłowanie do pracy. Prace pozalekcyjne, wycieczki, spotkania z przodownikami i młodzieżą zdobywającą już zawód, odpowiednie wystawy i gazetki ścienne — to formy działalności niezmiernie pomagające w przygotowaniu uczniów do obrania właściwego kierunku zawodu.

Największymi wrogami w tej sprawie są przesady, brak wiedzy i wypaczenia, które pozostawił dawny ustrój wyższości w mentalności naszego społeczeństwa. Troskliwa opieka Partii i Rządu, jaka otaczana jest naszą młodzieżą, pozwala na jej najpełniejszy rozwój. Ale tylko wówczas będzie młodzież nasza korzystać z tych wszystkich możliwości, kiedy do procesu kształcenia i wychowania będzie włączona możliwie najbardziej szeroka pomoc na jej dalszej drodze życiowej. Inicjatywa i aktywność naszych wychowawców, wymiana dobrych doświadczeń i osiągnięć pozwolą, aby i w tej, dotychczas nie dość docenianej przez szkoły dziedzinie, osiągać coraz to lepsze wyniki.

S. KWIATKOWSKI

Dom Kultury Nauczyciela w Warszawie rozpoczął działalność



W dniu 19 września br. otwarty został pierwszy w Polsce Dom Kultury Nauczyciela (artykuł na ten temat zamieszczamy na str. 4). Na zdjęciu: zgromadzeni na sali członkowie ZNP słuchają koncertu nauczycielskiej orkiestry symfonicznej z Jarostawia

Przemyśle uczymy dziesięciolecie Polski Ludowej

NAUCZYCIEL MATEMATYKI

Podjęmając apel kol. Hawlickiego zobowiązuję się wykonać: 23 pomoce do nauczania matematyki w klasie I szkoły podstawowej jako wzory do dalszego ich uproszczenia, 23 modele trójkątów, 23 kwadraty, 23 prostokąty, 23 równoległoboki, 23 trapezy, 23 romby.

Wyżej wymienione pomoce naukowe wykonam własnoręcznie z drewna do końca października bież. roku i prześlę za pośrednictwem Wydziału Oświaty w Nowym Bytomiu 23 szkołom podstawowym obwodu miasta Nowego Bytomia.

Wzywam jednocześnie kolegów powiatu bytomskiego uczących wszystkich przedmiotów do rozwijania tej akcji.

WŁADYSŁAW KOŁODZIEJSKI

naucz. matematyki
Szkoły Podstawowej nr 7
w Nowym Bytomiu

NAUCZYCIEL FIZYKI

Podjęmając apel kol. Hawlickiego, zobowiązuję się wykonać w roku szkolnym 1953/54 następujące pomoce naukowe dla swej szkoły: zestaw pomocy z hydrostatyki, 4 poziomnice, stolik optyczny, galwanoskop, aparat telegraficzny Morsego oraz 6 elektroskopów dla szkół podstawowych.

STEFAN SZYSZKO

Szkoła Ogólnokształcąca
stopnia licealnego
w Łochowie

KIEROWNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Doceniając w pełni znaczenie pomocy naukowych w kształtowaniu naukowego poglądu na świat, podejmuję wezwanie kol. Hawlickiego i zobowiązuję się do uświetnienia 10-lecia Polski Ludowej wykonać do dnia 30.VI.1954 r. i oddać do dyspozycji PODKO w Lesznie, w celu uproszczenia, następujące pomoce do nauczania fizyki w klasach V, VI i VII: poziomnice (libella), poziomnice z pionem, model wagi szalkowej, model wagi listowej, model wagi sklepowej, model wagi dziesiętnej, przyrząd do pokazania rozszerzalności metali, pierścien Gravesanda, przyrząd wykazujący, że powietrze ogrzane unosi się do góry, przyrząd wykazujący, że powietrze jest potrzebne do palenia, model pompy ssąco-luszczącej, kołowrót, żuraw, dynamometr, naczyńa połączone, wodotrysk, dźwignie, blok, równie pochyla, ramę do ćwiczeń z mechaniki, kalorymetr, domowy instrument meteorologiczny (wilgotność), turbinka parowa, piszczałka, przyrząd do syntezy światła, pe-

rysypok, galwanoskop, przyrząd do elektrolizy, prądnicą na prąd stały, silniczek elektryczny ORAZ TABLEC, WYKRESY, PORTRETY:

1. Produkcja węgla kamiennego w Polsce; 2. Przekrój kopalni węgla; 3. Przekrój wielkiego pieca; 4. Rozwój hutnictwa w Planie 6-letnim; 5. Elektryfikacja w Polsce; 6. Mechanizacja rolnictwa w Polsce (POM); 7. Produkcja suchej destylacji węgla kam.; 8. Górnicy — przodownicy; 9. Kopernik, Śniadecki, Smoluchowski, Wróblewski, Łukasiewicz, Olszewski, Skłodowska - Curie; 10. Album — życie i twórczość Kopernika.

JÓZEF BOROWIAK

kier. szkoły w Święciechowej
pow. Leszno (Pozn.)

INSTRUKTOR MATEMATYKI PODKO
W RADOMSKU

Podjęmając apel kol. Józefa Hawlickiego, wzywając do uczczenia 10-lecia Polski Ludowej wzmocnioną pracą w zakresie upogławienia nauki, zobowiązuję się:

wykonać wspólnie z kolegami uczącymi prac ręcznych i prowadzącymi kółka sprawnych rąk i techniczne — 20 modeli różnych pomocy do matematyki dla swojej szkoły;

wyżej wymienione pomoce zademonstrować, omówić i opisać ich znaczenie na zespolach metodycznych matematyki, aby spopularyzować treść apelu kol. Hawlickiego w innych szkołach w powiecie, a jednocześnie pomóc kolegom w pracy dydaktycznej; przekonać o potrzebie i korzyściach płynących z czytelnictwa czasopisma „MATEMATYKA” i zachęcić co najmniej 20 kolegów do prenumeraty; jako kierownik szkoły poruszać na posiedzeniu rady pedagogicznej co 2 miesiące sprawę wykonania i wykorzystywania pomocy naukowych we własnej szkole.

Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywam innych kolegów oraz zespoły metodyczne naszego PODKO.

STANISŁAW DRZAZGA

kierownik Szkoły Podst. TPD nr 6
i instruktor sekcji matematyki PODKO
w Radomsku

Poza tym do Redakcji zobowiązania nadesłali kol. kol.: JERZY MITROS (Augustów), D. POLKOWSKA (Szczecinów), ST. OBERC (Dobrzyń), J. REMIAN (Warszawa), A. KACZMARCZYK (Młociny), M. BARTNIK (Wołkuna), A. PANASIUK (Plutycze), A. PADUCH (Czartowa), Z. TRUSZKOWSKA (Elk).

Z trybuny konferencji sierpniowych

Egzaminy to sprawa nie tylko ucznia

Na egzaminach promocyjnych i końcowych wszyscy uczniowie naszej szkoły uzyskali w ub. roku pozytywne wyniki. Pragnę omówić, w jaki sposób to osiągnęliśmy.

Już na pierwszym zebraniu Rady Pedagogicznej w ub. roku przeanalizowaliśmy formy przygotowania uczniów klas VI i VII do egzaminu celem uzyskania pozytywnych wyników. Uświadomiliśmy sobie, że potrzebna jest do tego rytmiczna praca uczniów i nauczycieli w ciągu całego roku szkolnego. Nauczyciele starannie przygotowali się do lekcji, systematycznie stosowali potrzebne pomoce naukowe i dużą uwagę zwracali na najslabszych uczniów w klasie, m. in. często ich odpytujac. Najslabsi uczniowie byli przedmiotem stałej troski kolektywu szkolnego, a przede wszystkim aktywu harcerskiego. Badano ich warunki pracy i życia w domu, organizowano dla nich konsultacje oraz pomoc ze strony zdolnych koleżanek, dbano o stworzenie im wygodnych warunków do odrabiania lekcji w szkole. Najpilniejsi z tych uczniów byli wyróżniani na apelach i przy różnych okazjach. Wszelkie objawy niedyscyplinowania i łamania regulaminu, jak wagarowanie, spóźnianie się na lekcje itd., były petynowane na apelach i zebraniach.

Uczniowie naszej szkoły pracując uczciwie przez cały rok nad przyswojeniem materiału nie bali się egzaminu, wyzykaliwali go z niecierpliwością i radością. W toku egzaminów widac było, że uczniowie opanowali materiał programowy. Młodzież wdrożona do samodzielnego szukania materiału na temat aktualnych wydarzeń, ze zrozumieniem wzięła zdobyte wiadomości z problematyki życia współczesnego, z socjalistycznym budownictwem naszego kraju. Nr. uczennice O. i Z. opowiadając o budownictwie pokojowym w krajach demokracji ludowej nawiazwały do przesładowania bojowników o pokój w krajach imperialistycznych, z oburzeniem mówiły o straceniu Juliusza i Ethel Rosenbergów itd.

Na egzaminu zostali zaproszeni przewodnicy nauki z klas IV i V. Przysłuchując się odpowiedziom swoich koleżanek, przekonali się, że materiał nauczania nawet z klas IV jest tematem pytań egzaminacyjnych. Mali oście zapisywali w notesach spostrzeżenia, aby następnie zreferować je w swoich klasach na zebraniach zastępów harcerskich. Harcerze klas V w ciągu całego okresu trwania egzaminu sprawowali dżur, przestrzegając zachowania spokoju.

W ub. roku szkoła nasza miała 6 nauczycieli niewykwalifikowanych. Kolegami

tymi zaopiekowali się doświadczeni nauczyciele, którzy przez cały rok udzielali im rad i wskazówek oraz pomagali w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Rada Pedagogiczna konsekwentnie realizowała postawioną na początku roku zasadę, że każdy nauczyciel w naszej szkole powinien pogłębiać swoje kwalifikacje zawodowe i przygotowanie polityczne. Do współpracy w tej dziedzinie stanęły Podst. Org. Part. oraz naucz. koło ZMP. Wszystko to czyniliśmy w trosce o dobre wyniki egzaminów.

Szkola nasza mocno powiązała swoją działalność w walce o wyniki nauczania z pracą Komitetu Rodzicielskiego, którego członkowie często byli obecni na lekcjach,

rozmawiali z rodzicami zaniedbanych uczniów, troszczyli się o dzieci wymagające materialnej pomocy. Sekcja naukowo-wychowawcza, licząca 36 osób, stale żyła sprawą postawienia szkoły na jak najwyższym poziomie nauczania i ideowo-politycznym. Członkowie Komitetu Rodzicielskiego walcząc o frekwencję w szkole rozumieli, że systematyczne uczęszczanie ucznia do szkoły przyczynia się do osiągnięcia dobrych wyników w nauce. W trudniejszych wypadkach, gdy rodzice nie troszczyli się o dobrą frekwencję dziecka, szkoła odwoływała się do pomocy rad zakładowych, prosząc je o interwencję w stosunku do opornych rodziców. Trzeba zaznaczyć, że rady zakładowe bardzo zycz-

liwie odnosiły się do prób szkoły i poprzez przekonywanie rodziców likwidowały zły stosunek ucznia do nauki. Jeżeli dzieci były słabe fizycznie i groziło im to nienadaniem za materialem programowym i pozostaniem na drugi rok w tej samej klasie, Komitet Rodzicielski przy pomocy rad zakładowych organizował wyjazdy tych uczniów do domów wczasowych i prewatoriów.

Dzięki współpracy wszystkich czynników, istniejących na terenie szkoły, osiągnęliśmy pozytywne wyniki na egzaminach.

MARIA SZYMAŃSKA
Walbrzych

Początkowo klasa była trudna

W ub. roku szkolnym objęłam wychowawstwem w klasie szóstej, która rokrocznie prowadzona była przez innego wychowawcę, przeważnie nauczyciela niewykwalifikowanego lub początkującego. Klasa była niewyrobniona, nie chciała się uczyć i źle się zachowywała. Cechowały ją takie wady, jak egoizm, kłótniwość, brak uwagi, niewłaściwy stosunek do lekcji i nauczyciela, niechęć do prac społecznie użytecznych.

Jako główny cel wychowawczy postawiłam sobie wyrobienie kolektywu klasowego, świadomego działającego i dążącego do wspólnego celu.

Na zmianę postawy klasy i charakterów dzieci oraz na zachęcenie ich do nauki postanowiłam wpłynąć poprzez dawanie konkretnych zadań z dziedziny prac społecznie użytecznych. Za zgodą kierownika szkoły i Rady Pedagogicznej zarezerwowałam dla swojej klasy prace związane z utrzymaniem porządku wokół budynku szkolnego. Już w pierwszych dniach poleciłam uczniom uprzątnąć przy szkole wszystkie chwasty, które narosły przez wakacje, i znieść je na kupę kompostową. Początkowo powstała burza. „Dlaczego my mamy to robić, a inna klasa nie może? Tak dużo pracy!” — wołali dzieci jedne przeciw drugie. „Wierzcie, że sami potrafimy to zrobić” — powiedziałam — zresztą spróbujemy, ale wszyscy musimy pracować, nikomu nie wolno uchylić się, a potem sami leniuchów osądzić!”

Mimo kwaśnych min posłaliśmy. Rozdałam dzieciom narzędzia, podzieliłam je na grupy i przystąpiłyśmy do zajęć. Naturalnie, pracowałam wspólnie z dziećmi: pilnowałam dokładności w wykonaniu zadania, chwaliłam uczniów dobrze pracujących. Początkowo znaleźli się bumelanci, po chwili jednak wszyscy już wyrwali chwasty. Po skończeniu pracy stanęliśmy obok wielkiej sterty zielska i popatrzyliśmy na oczyszczony teren. W oczach dzieci widziałam zadowolenie. Ucznia, który najdłuższą bumelawał, wysłałam z meldunkiem do kierownika szkoły. Poszedł z zawist-

dzoną miną. Kierownik zaraz przybył, obejrzał wykonaną pracę, wyrażając dzieciom uznanie. Na drugi dzień na porannym apelu udzielił klasie pochwały wobec uczniów całej szkoły.

Był to bardzo dobry początek. Od tej pory nie miałam większych kłopotów z wykonaniem pracy w terenie. A robiliśmy dużo. Usuwaliśmy kamienie z pól, zbiraliśmy złom, butelki, czyszciliśmy klomby kwiatowe, zbieraliśmy ziemiaki za kopaczkami w PGR, sadziłam drzewka wzdłuż szosy itp. Z wykonania każdej pracy społecznie użytecznej dzieci zdawały zwrócić sprawozdania, po których następowały dyskusje połączone z krytyką. Wpływało to na coraz większe cementowanie się klasy, w całość. Dzieci zaczęły rozumieć wartość wspólnego wysiłku.

W dekoracji klasy i utrzymaniu w niej porządku również wszystkie dzieci brały udział. Działalność w tej dziedzinie rozpoczęliśmy od narady produkcyjnej na temat: „Co zrobimy, żeby nasza klasa ładnie wyglądała?”. Padły różne projekty, wreszcie ustalono, że będziemy hodować po 3 doniczki z kwiatami na każdym oknie, umieścimy hasła, zrobimy gazetki na temat życia naszej klasy, zamieszczając będziemy notatki o przedownikach pracy itp.

Klasa została podzielona na grupy, z których każda otrzymała odpowiednią przydział. Zajęcia te wykonywano po lekcjach. Dzieci moje wezwały klasę VII do współzawodnicstwa w zakresie utrzymania estetyki sali lekcyjnej. Poprzez pracę uświadamiającą doprowadziliśmy również do tego, że wszyscy uczniowie zapisali się do organizacji uczniowskiej i stali się w nich czynnymi członkami. Samorząd klasowy dobrze wykonywał swoje obowiązki.

Zawsze starałam się przygotować pomysły program na każdą uroczystość szkolną. W pierwszym półroczu zdarzało się, że niektóre dzieci niechętnie brały udział w organizowaniu imprez, potem jednak dzięki pracy uświadamiającej i oddziaływaniu opinii klasy z zapamiętaniem przystępowały do tego rodzaju zajęć.

O świadomy wybór zawodu przez uczniów

Każdy końcowy okres roku szkolnego w ub. latach młodzież kl. XI naszej szkoły przeżywała w rozterce i zdenerwowaniu nie mogąc do ostatniej chwili zdecydować się na wybór odpowiedniego kierunku dalszych studiów. Popenialiśmy wówczas liczne błędy w przygotowaniu młodzieży do dalszej drogi życiowej. Wśród nauczycieli i uczniów wytworzyło się błędne przekonanie, że wszyscy nasi absolwenci winni znaleźć się na wyższych uczelniach. Za późno też rozpoczęliśmy przygotowanie młodzieży na wybór dalszych studiów. Decydowały tu zazwyczaj różne względy, nie mające nic wspólnego z uzdolnieniami, zainteresowaniami ucznia i potrzebami naszej gospodarki narodowej.

Dużą rolę odgrywał wpływ rodziców, traktujących przyszły zawód młodzieży pod kątem dochodów (medycyna, stomatologia), czasu trwania studiów, a nawet odległości miejsca zamieszkania od wyższej uczelni. Dla ludzi ze środowiska wiejskiego wysłanie dziecka na studia do Białegostoku lub Wrocławia (z Kujaw) równało się co najmniej wystaniu go na inną półkulę.

Przy wyborze studiów młodzież ulegała dawnej modzie, wzajemnym namowom, kurczowo trzymała się związków wzajemnej przyjaźni.

Ubiegły rok szkolny wykazał znaczną poprawę w tej dziedzinie. Klasa XI na ogół nie stała na dobrym poziomie nauczania. Wśród młodzieży ugruntowaliśmy przekonanie, że na wyższe studia powinny iść przede wszystkim jednostki zdolne i mające zamiłowanie do pracy naukowej. Tłumaczyliśmy słabiej uczącym się, że wyszkolenie średnie upoważnia do zajęcia wielu stanowisk i umożliwia pozytywną i wydajną pracę dla dobra kraju.

Dla lepszych uczniów klas X i XI uruchomiliśmy wieczorowy kurs pedagogiczny, na który uczęszczало 17 osób, zdobywając kwalifikacje na nauczycieli szkół podstawowych. Biorąc pod uwagę wyniki nauczania i dłuższe obserwacje indywidualne każdego ucznia Rada Pedagogiczna określiła zdolności i możliwości każdego z nich w przyszłej pracy zawodowej. Dyrektor szkoły i wychowawczyni kl. XI na lekcjach wychowawczych i specjalnych naradach klasowych, a wszyscy nauczyciele w indywidualnych rozmowach z uczniami omawiali sprawę wyboru kierunku studiów. Od początku roku szkolnego dano młodzieży do szerszego wglądu „Informator szkolnictwa wyższego” niezależnie od tego, że treść jego była omawiana na zebraniach klaso-

wych. Zajęliśmy się również sprawą uświadamiania rodziców.

Po egzaminie dojrzałości z 28 uczniów kl. XI na wyższe uczelnie poszło 8 osób, z tego na medycynę — 1, zootechnikę — 1, chemię — 2, politechnikę — 2, filologię — 1, nauki ekonomiczne — 1. Wachlarz zainteresowań rozwinął się szeroko; wszyscy kandydaci kształcą się zgodnie ze swymi uzdolnieniami i zainteresowaniami. Z pozostających 20 uczniów 11 objęło posady nauczycielskie, zasiłając wydadne kadry szkolnictwa podstawowego w najbliższej okolicy, 9 absolwentów obrało inne zawody.

W bieży roku sprawa wyboru kierunku studiów przez młodzież kl. XI jest troską Rady Pedagogicznej od początku roku szkolnego. Tegoroczna klasa XI jest ogólnie dobra pod względem poziomu nauczania, dlatego też procent absolwentów idących na wyższe studia musi być wyższy. Prawdopodobnie wielu uczniów wybierze studia humanistyczne.

Każdy nauczyciel uczący w kl. XI czuje się współodpowiedzialny za właściwy wybór kierunku studiów przez uczniów i stara się wpłynąć na ten wybór.

Zarówno wychowawca, jak i nauczyciele uczący w kl. XI prowadzą pracę uświadamiającą na godzinach wychowawczych i lekcjach szczególnie podkreślają, że niewłaściwy wybór zawodu wpływa na złe samopoczucie zainteresowanego i stanowi stratę dla państwa. Przekonują oni młodzież, że przy wyborze zawodu nie wolno brać pod uwagę żadnych względów ubocznych, jak odległość od domu, namowa przez kolegę lub rodziców, nie trzeba obierać tego kierunku studiów, z którym związane przedmiot w szkole średniej sprawia szczególne trudności.

Do zagadnienia podchodzimy w myśl zasady, że mamy dostarczyć krajowi dobrych pracowników wykonujących swoje obowiązki zgodnie z osobistymi uzdolnieniami i zainteresowaniami.

Każdy z wykładowców stara się rozwijać umiejętności ucznia i pogłębiać jego wiadomości zgodnie z kierunkiem jego uzdolnień. Osągamy to przede wszystkim poprzez pracę pozalekcyjną w kółkach przedmiotowych, na konsultacjach z poszczególnymi uczniami lub grupami uczniów w godzinach pozalekcyjnych, poprzez podsuwanie odpowiedniej lektury z literatury pięknej lub popularnonaukowej. Obecnie kładziemy nacisk na udział młodzieży klas młodszych w kółkach przedmiotowych i zainteresowań. Duże pole do działania mają wykładowcy nauki o Konstytucji i geografii. Do nich należą zapa-

żona nauka w klasie szła dość ciężko. Dzieciom trudno było pogodzić się z zasadą, że wszystkie muszą odrabiać lekcje i odpowiadają za tego koleżę, który nie przygotuje pracy domowej. Ja jednak żądałam tego kategorycznie. Jeżeli jakieś dziecko nie odrabioło lekcji, musiało samodzielnie ocenić swoje postępowanie przed całą klasą. Powoli zaczęły się tworzyć kółka samopomocy koleżeńskie, coraz częściej po lekcjach dzieci zostawały, by wspólnie sobie pomagać, jedno drugiemu chętnie wyjaśniało wątpliwości. Wyrabiała się w coraz większym stopniu koleżeństwo.

Na stale polepszający się stosunek do nauki duży wpływ miały prace społecznie użyteczne. Sumiennosc w ich wykonywaniu wyrabiała poczucie odpowiedzialności za solidne odrabianie zadań domowych. Wzrastała pilność w nauce, chęć dobrego zachowania się na lekcji. Klasa zmieniała wyraźnie swoją postawę. Z nowym rokiem szkolnym, od pierwszego dnia zajęć, wzmożemy dalszą walkę o dyscyplinę nauki i pracy.

KUNEGUNDA GASEK
Głuchów, pow. Skierniewice

Słowo o organizacji harcerskiej

Nie będę mówiła ogólnie o znaczeniu organizacji harcerskiej, bo jest ono dla nas oczywiste, podam tylko kilka konkretnych przykładów z życia harcerstwa w naszej szkole. Chodzi mi głównie o pokazanie, jak kolektyw wpływał na życie szkoły, klasy, jednostki.

Muszę przyznać, że choć drużyna harcerska istnieje w naszej szkole od kilku lat, dawniej nie dowierzałam, aby mogła ona mieć jakikolwiek wpływ wychowawczy, dzieci przecież są tak małe... Przewodniczką drużyny organizowała różne zbiórki, które, co prawda, odciągały dzieci od niewłaściwych wpływów, trudno mi było jednak dopatrzeć w nich pozytywnej wartości. Wydawało mi się, że wszyscy po trosze udajemy, wstawiamy sobie,

Urodziłam się w Warszawie, na Starym Mieście i byłam ogromnie do niego przywiązana. Zniszczenie stolicy, zburzenie Starówki było dla mnie wielkim ciosem, który ciężko przeżyłam.

W r. 1946 wróciłam do Warszawy i zamieszkałam na Pradze. Świadomie unikałam wówczas lewobrzeźnej Warszawy, by nie widzieć skutków okrucieństwa i podłości niemieckich faszystów. Zburzone domy i stopy gruzów nie pozwalały mi spokojnie myśleć. Ogarneł mnie przerażenie na myśl o tym, czy zdolamy usunąć cały ten ogrom spustoszenia dokonany w naszej stolicy przez wandalów XX w. Powstał we mnie straszliwy bunt przeciwko tym, którzy oszukali mnie, nas, jako naród, i ogarnęła mnie dla nich pogarda. Długo nie mogłam otrząsnąć się z głębokiej rozterki duchowej i przystąpić do pracy w przedszkolu. W pierwszym momencie wydawało mi się, że nie potrafię już więcej wychowywać dzieci, że jestem niepotrzebna, że do niczego się nie nadaję. Nie wiedziałam wówczas, w jak wielkim jestem błędzie, jak źle czyniałam, stojąc na uboczu warko łoczącego się nowego życia w naszym kraju.

Dobrzy znajomi wciągnęli mnie do pracy — wróciłam do swego zawodu wychowawczyni przedszkola. Pierwsze zebranie poświęcone szkoleniu ideologicznemu wstrząsnęło mną. Miejsce dawnej rozterki duchowej zajął niepokój spowodowany rewizją moich dotychczasowych poglądów. Po każdej gorącej dyskusji w najbliższym otoczeniu, kiedy mówiłam o trapiących mnie niepokojach, doradzano ciągle: „czytaj, czytaj wiele i weź aktywny udział w tocącym się życiu społeczeństwa”. Ale ja wciąż miałam opory. W moim stanie psychicznym było coś, czego nie umiałam konkretnie określić i nazwać, to „coś” nie pozwalało mi być obiektywną w ocenie szybko zachodzących zmian w stolicy i kraju. Dziś może to się wydać chorobliwym maniaktywem, ale muszę wyznać, że zamieszkuje-

na Pradze przez 8 lat unikałam wszelkiej styczności z Warszawą. Czasami tylko, gdy wychodziłam z moimi przedszkolaczkami nad Wisłę, patrzyłam z bólem na pozostające kontury zburzonej Starówki i natychmiast odwracałam oczy. Mówiłam dzieciom o Warszawie, tej dawnej, zyjącej w moich wspomnieniach, ani razu jednak nie pokazałam im wogóle, budującej się stolicy, której nie znałam i znać nie chciałam.

Taki stan trwał do dnia 21 lipca br. Przeprowadzono zebranie w okolicach Starego Miasta. Trwały tam ostatnie, gorączkowe przygotowania do następnego dnia, Święta Wyzwolenia. Podeszałam bliżej i stanęłam. Nie wierzyłam oczom patrząc na to, co się działo. Usiadłam koło domu, w którym spędziłam młodość. Ogarneła mnie jakaś wielka radość, że miasto w nieprawdopodobnie szybkim tempie wznosi się z ruin, że wiele jest ludzi, którzy z ochotą zabrali się do pracy, wielka chęć do życia w nowych warunkach, energią lejącą łopatej i z niebawem energią zaczęłam uprzątać rynek, by w dniu 22 lipca było tu porządek i czysto. Wokół mnie mówię ludzi czyniło to samo. Byłam dumna, że mogę pomóc. Coś nagie przełamało się we mnie. Ogarneła mnie gorączka zwiedzania Warszawy w następnym dniu. Obejrzałam Zeran, nowe osiedle mieszkaniowe na Pradze, Mirów, Muranów, Miłyny, Park Kultury.

Zacząłam inaczej pracować z moimi przedszkolaczkami. Przekonałam się, że dawne rozmowy z dziećmi o odbudowie Warszawy, prowadzone werbalnie, były stracone. Chodziłam z dziećmi na miejsca dawnych zrujnowań, gdzie wykutało nowe, bujne życie: socjalistyczne budowie tworzone z myślą o wygodach człowieka w stroju sprawiedliwości społecznej.

MARIA SZYMAŃSKA
wych. przedszkola
Warszawa

Na działce szkolnej w Skrzyszewie

Pragnę opowiedzieć o cennych doświadczeniach kol. Stanisława Krukowskiego, kier. szkoły w Skrzyszewie, pow. sokolowski, który od kilku lat pracuje z młodzieżą na działce szkolnej. Początkowo rodzice nieufni i z lekceważeniem podchodzili do pierwszych początków dzieci. Takich niedowlarków znalazło się we wsi kilkunastu. Kiedy dzieci usunęły kamienie ze szkolnego pola przypuściły szturm do ojców proząc o zaożenie działki. Otcowie nie tylko zaożali, ale zachęceni przez dzieci od czasu do czasu przyglądali się pracy i coraz bardziej opuszczali ich początkowo nieufność.

Odpowiedzialność za pracę na działce wzięła na siebie rada drużyny i cały kolektyw uczniowski. Dzieciom wydatnie pomagali wszyscy nauczyciele i Komitet Rodzicielski. Kierownik szkoły i Rada Pedagogiczna zdawali sobie jasno sprawę ze znaczenia pracy dzieci na działce dla kształtowania podstaw naukowego poglądu na świat i moralności socjalistycznej. Totęz przystępując do założenia działki szczegółowo omówili to zagadnienie na zebraniu Rady Pedagogicznej i przestudiowali odpowiednią lekturę dotyczącą wegetacji roślin, warunków glebowych, sposobu uprawy roślin. W ciągu 3 lat rozwijał planową działalność w tym zakresie i niedłokrotnie na posiedzeniach Rady Pedagogicznej dzielił się wnioskami z pracy dzieci na działce.

Zainteresowanie uczniów życiem roślin stawało się z każdym dniem. Dzięki stosowaniu różnych sposobów uprawy ziemi, pielęgnacji roślin, dzięki rozmaitości doświadczeń dzieci zaczęły rozumieć wzajemny wpływ zjawisk na siebie, nabrały przeświadczenia, że każde zjawisko w przyrodzie ma swoje przyczyny, że nie ma nic nadprzyrodzonego. Przekonały się o wpływie światła, wody i właściwej uprawy ziemi na rozwój roślin; przeprowadzając doświadczenia na roślinach, ulepszały ich gatunki uświadamiali sobie znaczenie nauki, rozumiali, że człowiek może zmieniać przyrodę, poznając jej prawa i wykorzystywać je dla swego dobra. Uczestnicy kółka prowadzili hodowlę rzaszki, mięty, kolendry, rumianku i czarnuszki, utrzymując stały kontakt z Centralnym Ośrodkiem Doświadczalnym Hodowli Ziół Leczniczych w Zakrzewie Opolskim.

Dzieci chętnie uczyły się biologii, wypowiedzi ich były rzeczowe i świadczyły o rozumieniu każdego przerabianego zagadnienia na lekcji. Poprzez prace na działce uczniowie stali się zwiartą grupą, wdrożyli się do sumiennosci i obowiązkowości w pracy, nauczyli się koleżeństwa. Poziom nauki podniosł się wydatnie.

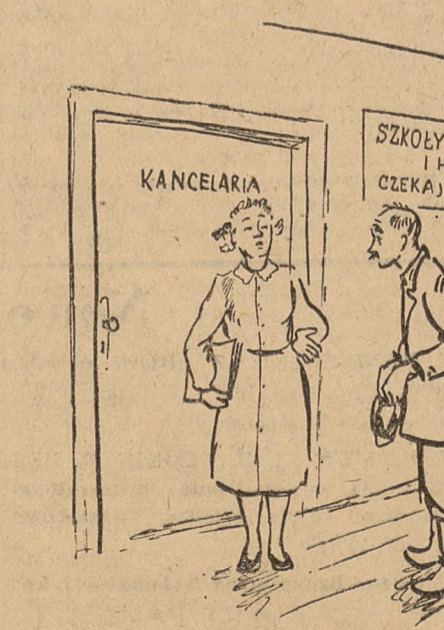
Rosto zainteresowanie rodziców wynikało z pracy na działce szkolnej, coraz więcej okazali oni dzieciom pomocy po skończeniu własnych zajęć gospodarskich. Czynie to szczególnie od chwili, kiedy uczniowie zakontraktowali 1 ha rzaszki i 0,25 ha mięty. Przy pomocy rodziców dzieci zebraly ponadto 10 ton owoców z dziko rosnących drzew, za które uzyskało 24 000 zł, oraz 515 kg tarminy na sume 1 200 zł. Za uzyskane w ciągu trzech lat pieniądze szkoła zakupiła książki do biblioteki, przyrzędy do wychowania fizycznego, radiofonizowała cały budynek, ogrodziła plac szkolny, zaprezerwowała wiele czasopism.

Niektórzy otcowie na razie „po cichu” potem coraz śmielej zaczęli uprawiać za przykładem dzieci rośliny przemysłowe. Po roku już kilkunastu gospodarzy z zadowoleniem patrzyło na swoje pola, na których bujnie rosły pozytywne rośliny przemysłowe.

W ten sposób szkoła oddziaływała nie tylko na dzieci, ale również i na rodziców.

PAWEŁ KAMIŃSKI
Sokolów Podlaski

Doradziła...



— Pani nauczycielko, doradzić o jakiego fachu szykować Pietrka?
— Dopiero uroszcie... Macie czas jeszcze o tym myśleć... A w ogóle niech idzie, gdzie chce, było nie na nauczyciela...

(wg pomysłu kol. J. Fekecza z Wrocławia)

JADWIGA CZAJKOWA
Szkoła Podstawowa
i Liceum Ogólnokształcące
TPD w Piotrkowie Trybunalskim

Nasz stały konkurs

Zycie nauczycielskie, działalność ogniw związkowych i administracji szkolnej nasyca wiele tematów do krytyki i satyry. Pragnąc w każdym numerze „Głosu Nauczycielskiego” walczyć ostrym satyrą z różnymi błędami i wypaczeniami, ogłaszamy stały konkurs na POMYSŁ DO SATYRY NA TEMATY SZKOLNE. Nadsyłajcie do Redakcji tematy satyry podając krótki opis (lub projekt własny) rysunku, który by należało wykonać, oraz projekt podpisu pod rysunkiem. Za każdy wykorzystany pomysł autor otrzyma nagrodę w wysokości 30 złotych.

Z okazji czwartej rocznicy Chińskiej Republiki Ludowej

O chińskim piśmie

Język chiński różni się zasadniczo od języków słowianich i innych języków europejskich. Podstawą zasobu słownictwa jest...

zmiennie co do swej formy, dlatego też (z nielicznymi wyjątkami) każde z nich ma z góry określone miejsce w zdaniu.

Srodka. W pojęciu tym odzwierciedliły się dawne geograficzne poglądy Chińczyków. „Czuhnua” (13) inna, poetyzowana nazwa kraju znaczy Srodkowy Kwiatek („hua” — kwiatek).

中華 13 14 中華人民共和國 15 阿比西尼亞

Nieraz tych, jednosylabowych słów tworzą nowe pojęcia zachowując jednocześnie swoje pierwotne znaczenie...

Po wyjaśnieniu podstawowych odrębności języka chińskiego ni trudno już będzie zrozumieć zasady pisowni chińskiej.

„Czuhnua” (Chiny) łączy się z „Zemnią guchnego” (Ludowa Republika). Ale już np. w takiej nazwie, jak Abisynia (15), dla której napisania wzięto hieroglify „a”, „bi”, „si”, „ni”, „ja” (oznaczające każdy oddzielnie: brzeg, porównanie, zachód, bliski, gorzki).

Inną osobliwością języka chińskiego jest obniżenie ilości homonimów czyli słów, które przy tym samym brzmieniu, mają różne znaczenie.

Przypuszcza się, że hieroglify powstały z istniejących w zamierzchłych czasach piktogramów (łac. „pictura” — rysunek, obraz), jednak współczesna pisownia chińska jest daleka od piktograficznej.

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

Prócz tego liczne znakowce co do brzmienia, lecz różne znaczeniowo słowa wypowiadają się z różną intonacją.

Tak np. „czun” — srodek (1) dzięki pionowej linii daje pewne wyobrażenie o srodku. Jednak większość hieroglifów jest całkowicie abstrakcyjna.

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

I. ton równy — słowo wypowiada się równym, choć dość wysokim (ale bez nateżenia) głosem.

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

II ton równy — słowo wypowiada się podniesionym głosem, jak przy pytaniu: „Kto tam?”

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

III wznoszący się ton — słowo wypowiada się z podwyższeniem głosu, przykładowo jak w naszym „Kto-o? Wiec to tak!”

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

IV zniżający się ton — słowo wypowiada się ze stopniowym niżeniem głosu, dość łagodnie, jakby z wyrażeniem potwierdzenia, podobnie jak wymawiamy: „Trzeba TAK zrobić”, „Nie może BYĆ”.

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.



Imiona własne pisze się takimi samymi hieroglifami, jak słowa pospolite, ale w jednym wypadku hieroglify zachowują swoje znaczenie, w innych zaś używa się ich jako sylab danego słowa.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

— 一 二 三 四 五 六 七 八 九 十

Nasuwa się uzasadnione pytanie, czy możliwa i potrzebna jest reforma ortografii chińskiej? Oczywiście, reforma jest konieczna.

Jak pisaliśmy już wyżej całkowite zniesienie hieroglifów stanowiących łącznik między licznymi i różnorodnymi grupami dialektów i narzęczy groziłoby poważnym utrudnieniem, jeśli nie uniemożliwieniem porozumienia się członków tego ogromnego 400-milionowego narodu i w poważnym stopniu naruszyłoby jego jedność kulturalną.

Wiersze rękopisu lub druku chińskiego ciągną się z góry na dół i czyta się je od prawej strony ku lewej.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

PRZEGLĄD WYDARZEN MIĘDZYNARODOWYCH

Z końcem sierpnia John Foster Dulles rozpoczął kampanię zmierzającą do stordedowania konferencji politycznej w sprawie Korei.

amerykańskich polityków wojny. Podczas kłopotliwych rozmów z rządem KRL-D, daie temu bohaterstwu narodowi bezwzrotne pomoc wartości miliardów rubli, by zaleczyć rany i spustoszenia wojenne, kierownicze koła polityki USA szukają gorączkowo sposobów, by uczynić z konferencji politycznej, jak stwierdza jeden z hinduskich dzienników, „nie ośrodek przwrócenia pokoju, lecz środek wznowienia działań wojennych”.

Dulles, nie barzając, że kierunek jego polityki przyniesie nie do coraz wyraźniejszego odseparowania go od reszty delegacji na ONZ, do wzrostu sprężystości między rządem USA a rządem „sojuszniczymi” brnie dalej po utartym szlaku dyktatu i szantażu także i na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

„Nikt nie ma prawa sztydzić z woli narodów azjańskich i europejskich, ani lekceżyć ich woli”.

SPRAWA CHIN LUDOWYCH W ONZ

ROZPOCZĄŁ ON swoje występy od niedopuszczenia do głosowania nad rezolucją radziecką, proponującą przyjęcie Chin Ludowych do ONZ.

Rewizjonistyczny szal. Drugim ogniskiem amerykańskich zabiegów zmierzających do zagrożenia pokoju świata jest Trizonia. Tu wyrecza Dulles Konrad Adenauer. Po zwycięstwie w wyborach skunia on swoje wysiłki, by jeszcze bardziej podsycać kampanie rewizjonistyczną.

W chwili obecnej na VIII sesji ONZ interesuje się sprawozdaniem sekretarza generalnego Hammarskjolda w sprawie odpowiedzi Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej na rezolucję Zgromadzenia Ogólnego z dnia 23 sierpnia.

Znamienne jest, że do kampanii rewizjonistycznej spod znaku Adenauera przylączyła się emigranta londyńska. Jak donosił biuletyn organizacji rewizjonistycznej w Tryzonii „Presseinst der Heimatvertriebenen” Arciszewski przesłał Eisenhowerowi „memorandum”, w którym nicyzm biskup Kaczmarek, przedstawia „plan wyzwolenia Polski”.

Głęboka wzruszająca cisza i lzy staczające się po twarzach audytorium towarzyszyły inscenizacji pt. „Dziewczyna koreańska” — K. I. Galczyńskiego, wykonanej z uczuciem i artystycznym zacięciem przez koleżanki Pajor i Skrzyszewską.

„Ta informacja jest pożytecznym uzupełnieniem faktów ujawnionych na procesie biskupa kieleckiego Kaczmarka. On również marzył o ponownej agresji Wehrmachtu na nasze ziemie. Obóz Tarłowscy stara się gorliwie o laski najgorszych wrogów naszego narodu.”

„Bis, bi-i-i-s-s-s” — krzyczeli stateczni pedagodzy, domagający się powtórzenia przez chór z Bydgoszczy „wiązanki pieśni kaszubskich”.

Alis! Alis! wojenne zapaly imperialistów wszelkiej maści studzone są raz po raz dowodami wciąż rosnącej potęgi krajów obozu pokoju, a zwłaszcza Związku Radzieckiego. Olibrymie wrażeń wywołano na Zachodzie komunikat TASS o przeprowadzeniu w ZSRR prób nowych rodzajów bomb atomowych. O nieograniczonych możliwościach Kraju Rad świadczą uchwały KC KPZR nakierujące na dalsze zwiększenie produkcji i wydobycia węgla kamiennego, ropy naftowej, żelaza i innych surowców.

„Głosne wybuchy śmiechu towarzyszyły zapowiedziom Józefa Malgórzewskiego. Dom Kultury Nauczyciela w Warszawie rozpoczął swoją działalność. Od każdego dnia będzie przynosił nauczycielom Warszawy wciąż nowe atrakcje i przeżycia kulturalne.

Wierzymy, że przedmiotem sam Dulles zrobił wszystko, by nie dopuścić delegacji Indii do konferencji politycznej w sprawie Korei, łatwo zrozumieć ogromnie wzburzenie wśród wszystkich narodów azjatyckich. Dulles, z aragancją kolonizatora i rasisty ośmielił się rzucić wyzwanie 300-milionowemu narodowi Indii i półmiliardowemu narodowi chińskiemu.

Dom Kultury Nauczyciela w Warszawie rozpoczął działalność

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„To jest wielki dzień Związku, to jego symboliczny dzień”. Przekonał się o tym naocznie, nauczyciele stolicy w sobotę, dnia 19.IX.53 r.

„Szkoła Początkowa” pomocą w pracy nauczyciela klas I-IV

W ubiegłym roku nasza literatura pedagogiczna uzyskała ważną pozycję, jaką stanowi „Szkoła Początkowa” pod redakcją Malyszewskiej.

lach do zajęć i najprostszysz przyrządach do lekcji przyrody.

„Naczelna szkoła”. Autorami prac w omawianym zbieżce są pracownicy nauki i wybitni nauczyciele radzieccy.

Tom drugi, w II części, obejmuje 17 artykułów grupowanych wokół zagadnień: 1) zajęcia szkolne w klasach łączonych, 2) wychowanie fizyczne, 3) organizacja kolektywu dziecięcego, 4) praca pozalekcyjna z dziećmi.

Wprowadzeniem do części I, poświęconej ogólnym zagadnieniom z dziedziny wychowania i nauczania, są 2 artykuły: Grenda, nauczyciel z Lublina.

Cztery artykuły poświęcone organizacji kolektywu dziecięcego, poruszają najbardziej istotne problemy i trudności powstające w toku pracy z dziećmi, analizują ten proces z podaniem konkretnych wskazówek.

„Z radością i ze szczególnym wzruszeniem — stwierdza po uroczystości kol. Edmund Ajtner: nauczyciel z Bydgoszczy — witam otwarcie pierwszego w Polsce Domu Kultury Nauczyciela. W Polsce przedwojennej, w okresie, w którym upływały moje młode i średnie lata, taka rzecz była nie do pomyślenia.”

Co cechuje całość prac tego obszernego wydawnictwa? Autorzy rozpatrują b. szeroki wachlarz problemów w pracy nauczyciela klas niższych szkół podstawowych, analizują codziennie, prawdziwie i typowe zdarzenia, wiele miejsca poświęcają stronie metodycznej — instrykcyjnej. Na plan pierwszy wyraźnie wysuwają kierowniczą rolę nauczyciela, jego bezpośrednią pracę jako organizatora całego procesu dydaktyczno-wychowawczego, nie pomijając jednak „sprawy” ucznia. Wiele miejsca poświęca się bowiem wyrabianiu samodzielności i aktywności u dzieci. Pracę cechuje żywy styl, myśli ujęte są jasno i zwięźle. Jeśli dotąd do tego poprawność przekładu, to naprawdę stwierdzić musimy wysoki zalety tego obszernego wydawnictwa.

Następnie mamy 2 prace poświęcone wyrabianiu u dzieci świadomego stosunku do nauki (pracy) w szkole. Artykuły napisane zwięźle, zawierają wiele przykładów z własnego doświadczenia. Dalsza grupa — 5 artykułów — wiąże się ze sobą tematycznie, obejmując zagadnienia wyrabiania świadomej dyscypliny, roli

Warto, aby wydawnictwo to stało się przedmiotem pracy zespołów samokształceniowych w ZOJ i MOZ.

„KPP — uchwały i rezolucje”, tom I. Warszawa 1953, „Książka i Wiedza” str. 295, zł 13.—

TADEUSZ WRÓBEL

SIADAM NA SZYCH INTERWENCJI

Podjęto przerwanie prac wykonawczych przy budowie Szkoły Podstawowej w Krynciu.

Władcy z Jasionowa i Szkole Podstawowej w Falkowie, zwrócono niezrealizowane przedpłaty za prenumeratę prasy, winnym pracownikom urzędów pocztowych wyknięto popelnione uchybienia i wydano stosowne zarządzenia zapobiegawcze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Gieził Groń, naucz. w Obornikach, przydzielono dodatkowy pokój celem powiększenia mieszkania wg obowiązującego metrażu.

Kierownictwo Szkoły Podst. w Sławnowie — Arkusze ocen wzór 20 są w sprzedaży we wszystkich wojewódzkich punktach „Czasu”. Wg zarządzenia Ministra Oświaty (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 4/53 str. 55 poz. 30) szkoły winny być zaopatrzone w arkusze ocen za pośrednictwem Prez. P/M/RN, w związku z czym Wydział Oświaty Prez. PRN w Olkuszu winien złożyć zapotrzebowanie do Centrali Zaopatrzenia Szkół w Krakowie, ul. Floriańska 35.

Na skutek interwencji Zarządu Okręgu ZZZP w Białymstoku Wydział Oświaty anulował przeniesienie kol. Wincentego Moczulskiego i jego żony — nauczycieli w Sytkach, pow. Siemiatycki.

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”. Redakcja Komitet. Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Tel. 61011-17, wewnętrzny red. 23, 82, 89.

Uwzględniono prośbę kol. Zdzisława Śpiewaka i jego żony i pozostawiono ich zgodnie z życzeniem w Liceum Ogólnokształcącym w Horodle. Kol. Alina Wojtczak, naucz. w powiecie Nysa, została zatrudniona w Glucholazach zgodnie z jej życzeniem.

„Z radością i ze szczególnym wzruszeniem — stwierdza po uroczystości kol. Edmund Ajtner: nauczyciel z Bydgoszczy — witam otwarcie pierwszego w Polsce Domu Kultury Nauczyciela. W Polsce przedwojennej, w okresie, w którym upływały moje młode i średnie lata, taka rzecz była nie do pomyślenia.”

A kol. Jan Doroszkiewicz z Białegostoku mówił: „Po raz pierwszy w moim życiu jako młody nauczyciel, znalazłem się w tak liczny gronie nauczycieli z różnych kraiów Polski. Czuję się jak w najbliższej rodzinie.”

Burza oklasków wzruszała salę koncertową, po propozycji Józefa Malgórzewskiego, jednego artysty zawodowego, który

W. DANILEWSKI: „Z historii wynalazków”, Warszawa 1953, „Książka i Wiedza”, str. 296, zł 12.—

Nowe książki

H. EILDERMANN: „Społeczeństwo pierwotne”, Warszawa 1953, „Książka i Wiedza”, str. 415, zł 29.—

Redakcja rękopisów nie zwraca. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Gat. pap. kl. VII, form. 168-128 grm. nakład 54.150 egz.

OGŁOSZENIA DROBNE

W. KRAJEWSKI, H. TEMKIN, R. HEK-KER: „O materializmie historycznym” Warszawa 1953, „Wiedza Powszechna”, str. 152, zł 4.70.

Znajomość LITERATURY RADZIECKIEJ POGĘBIA UCZUCIE PRZYJAŹNI DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO